



**KS. DARIUSZ  
JAŚLARZ**

redaktor wydania

Nasze nadmorskie plaże już zapełniają się gośćmi. Jesteśmy dumni z naszej ziemi. Ale jej prawdziwym bogactwem jesteśmy przecież my sami: trwając mocni w wierze, wrastamy w nią i w jej historię. O wzrastaniu w wierze, historii i Gościach, którzy w ostatnim czasie odwiedzili naszą archidiecezję, opowiadamy w obecnym numerze GN. Zapraszam do lektury. ■

## ZA TYDZIEŃ

- KARD. STANISŁAW DZIWIŚ WSPOMINA
- RELACJA Z BIEGU PAPIESKIEGO W KARLINIE
- WIĘCEJ O PARAFII MARIACKIEJ W SŁUPSKU

Parafia pw. NMP Królowej Różańca Świętego w Słupsku ma 60 lat

## Różaniec i taniec

„Razem się modlimy, razem się bawimy” – pod takim hasłem obchodzono w Uroczystość Trójcy Przenajświętszej II czerwca diamentowy jubileusz słupskiej parafii Mariackiej.

– 60 lat temu do Słupska powracała Polska. Opuszczone miasto zaczęło przyjmować tych, którzy zaczęli pisać kolejną kartę historii. Pośród nich tak dobrze pamiętany przez słupszczan ks. Jan Zieja – mówił w homilii podczas dziękczynnej Mszy św. bp Kazimierz Nycz. – Przez wieki Bóg był wielbiony w tej świątyni, tu uświęcał konkretnych ludzi. Ale po roku 1945 ludzie, którzy przybyli tu z różnych stron, przez fakt utworzenia parafii w 1946 r. zyskali jeszcze jeden ważny dar i szansę zarazem: mogli stawać się i czuć się jedną rodziną – zauważył Pasterz.

Dziś parafia dalej integruje mieszkańców. A bogatą ilustrację tego stanowił towarzyszący uroczystościom festyn, w któ-



KS. NORBERT KWIECIŃSKI

ry zaangażowane były niemal wszystkie grupy działające przy parafii oraz zespoły artystyczne z terenu miasta. Czego tu nie było?! Pokaz kultury rycerskiej w wykonaniu Bractwa Rycerskiego Bogusława V, występy dziecięcych i młodzieżowych zespołów wokalnych i tanecznych, spotkanie ze słowem prezentowanym przez laureatów konkursu recytator-

**Ks. Mariusz Borcz – główny organizator festynu (z lewej) i Piotr Kozłowski – konferansjer, trzymają rękę na pulsie dzięki działającej przy parafii młodzież z Maltańskiej Służby Medycznej**

skiego „Sacrum w literaturze”. Dla tych, którzy cenią poczucie humoru wystąpił kabaret „De-Ka-De”. Podczas trwającej do wieczora zabawy można było wygrać pralkę automatyczną, rower i inne cenne nagrody. Człowiek musi być „do tańca i do różańca” – przekonywał licznie zgromadzonych proboszcz parafii ks. Paweł Jochaniak.

**KS. DARIUSZ JAŚLARZ**

## BIEC DO KOŃCA



KAROLINA PAWŁOWSKA

Po raz czternasty biegacze amatorzy uczcili pobyt Jana Pawła II w diecezji koszalińsko-kołobrzeszkiej w 1991 r. Nie przeszkodziła im w tym nawet niesprzyjająca pogoda. Na piętnastokilometrową trasę z Domacyna do Karlina zgłosiło się stu trzydziestu zawodników z Białorusi, Kenii, Niemiec, Polski i Ukrainy. Zwycięzcą tegorocznej edycji biegu został Kenijczyk Mathew Kosgei, który pokonał dystans w czasie 46 min. 21 s. Jednak jak podkreślają sami zawodnicy, w tym wyścigu nie ma przegranych. – To dystans, na którym trzeba się zmierzyć z samym sobą. Najważniejsze, by biec do końca – mówi zgodnie. Szerzej o Biegu Papieskim i jego bohaterach w następnym numerze „Gościa Niedzielnego”.

**Pogoda nie była żadnym problemem. Było fantastycznie – mówił na mecie Mathew Kosgei, zwycięzca Biegu Papieskiego 2006**



## Z wędką w rękę



WALDEMAR KUJAWA

Najmłodszym wędkarzom z gminy i miasta Jastrowie kibicował także ksiądz dziekan Kazimierz Serafin

**JASTROWIE.** Od szesnastu lat z okazji Dnia Dziecka doświadczeni wędkarze z Miejsko-Gminnego Koła PZW w Jastrowiu organizują otwarte zawody wędkarskie dla wszystkich dzieci z gminy. Nad Zalewem Jastrowskim i Gwdą rywalizowało i bawiło się ponad stu trzydziestu najmłodszych adeptów wędkarstwa. Zawody przeprowadzono w trzech kategoriach wiekowych: do siedmiu lat, od ośmiu do dziesięciu lat oraz od jedenastu do czternastu lat włącznie. W pierwszej kategorii prawo pomocy mieli opiekunowie najmłodszych węd-

karzy, ale tylko w przypadku, gdyby złowiona ryba okazała się zbyt wymagającym przeciwnikiem dla mało doświadczonego jeszcze wędkarza. Jednak pomoc potrzebna była nawet przy trzymania wędkę, bo nad wodą rywalizowały już dwu- i trzylatki. Były oczywiście wspaniałe nagrody, upominki i medale dla wszystkich, a na koniec rozpalono ognisko i wszyscy chętni mogli upiec sobie darmowe kiełbaski. Ponadto podczas dziecięcego pikniku policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Złotowie zaprezentowali pokaz tresury psów policyjnych.

## Wysportowani seniorzy

**DARSKOWO.** Wiek nie musi być przeszkodą w sportowej rywalizacji i wspaniałej zabawie. Zachęceni zeszłorocznym sukcesem organizatorzy Turnieju Sportowego po raz drugi zaprosili mieszkańców domów pomocy społecznej z województwa zachodniopomorskiego do Darskowa. Celem imprezy jest integracja osób z zaburzeniami psychicznymi, rozpowszechnianie aktywności ruchowej wśród niepełnosprawnych oraz wymiana doświadczeń terapeutycznych i rehabilitacyjnych. Zanim zawodnicy zmierzli się w poszczególnych kon-

kurencjach sportowych, wystąpił zespół „Darskowiacy” z DPS Darskowo. Pomimo niesprzyjającej aury zawody przebiegały w radosnej atmosferze zgodnie z zasadami fair play. Zabawne konkurencje przysporzyły uczestnikom wiele radości. Należały do nich m.in.: skakanie w workach, rzut jajkiem do tarczy, przeciąganie liny, rzut beretem na odległość, przelewanie wody z wiadra do butelki, bandażowanie na czas. Najlepszą drużyną zawodników okazali się gospodarze. Imprezę zakończyła wspólna zabawa przy muzyce zespołu Stars.

## Ludziom minionym

**BARDY.** Lapidarium na cmentarzu ewangelickim w Bardach zostało uroczystie otwarte. Pierwszym z pomysłodawców stworzenia lapidarium na terenie gminy była radna Maria Borus. Natomiast projekt artystyczny lapidarium w Bardach został wykonany przez Romualda Wiśniewskiego, mieszkańca Gościna. Teraz trudno poznać miejsce XIX-wiecznego cmentarza, który jeszcze niedawno był zaniedbany i zdewastowany. Pomnik z nagrobków, płyty z nazwiskami dawnych mieszkańców tych ziem i tablica pamiątkowa z wygrawerowanymi słowami cytatu Czesława Miłosza: „Pokłon złożylimy ludziom minionym i

dom swój odtąd mieliśmy w historii” – to elementy składające się na dzisiejsze lapidarium. Symboliczne miejsce spoczynku poświęcone zostało przez ks. Ireneusza Żejmo, proboszcza parafii Dygowo. Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz samorządowych z partnerskiego związku gmin z Niemiec – Amt Ostufer Schweriner See – Carlo Folgmann i Karl-Hermann Wreth. Nie zabrakło również przedstawicieli władz powiatowych, radnych gminy Dygowo, dyrektorów szkół, nauczycieli i mieszkańców wsi Bardy, którzy od początku wspierali i czynnie uczestniczyli w pracach związanych z powstaniem lapidarium.



UG DYGOWO

Lapidarium powstało w ramach projektu „Spotkania europejskie 2006” ze środków UE, programu Phare CBC oraz dzięki zaangażowaniu mieszkańców

## Festyn z gwiazdami

**DARŁOWO.** Małgorzata Kożuchowska, gwiazda serialu „M jak miłość”, oraz Patrycja Soliman z serialu „Pensjonat Pod Różą” włączyły się do zabawy na tegorocznym Europejskim Festynie „Dzieci Dzieciom”, który odbył się na terenie Domu Dziecka im. Janusza Korczaka w Darłowie. Festyn był okazją do integracji podopiecznych placówki z lokalnym środowiskiem oraz

dobrej zabawy. Program imprezy obejmował prezentację zespołów z placówek opiekuńczo-wychowawczych, konkurs wiedzy europejskiej, dyskotekę, loterię fantową – każdy los wygrał, gry i zabawy rekreacyjno-sportowe. Pomimo niesprzyjającej aury podczas festynu nie zabrakło specjalistów z grilla i ciast domowej kuchni. Dochód z imprezy przekazany zostanie na darłowską placówkę.

## XXII Ogólnopolski Konkurs Literacki

**SŁUPSK.** W sali Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica w Słupsku uroczystie podsumowano XXII Ogólnopolski Konkurs Literackiej Twórczości Dzieci i Młodzieży. Spośród zgłoszonych 11641 wierszy i 378 opowiadań

komisja pod przewodnictwem Wandy Chotomskiej wytypowała 70 tekstów. Ich autorzy zostali laureatami konkursu, uznawanego za jedno z najważniejszych w kraju wydarzeń promujących młode talenty literackie.



Kardynał Stanisław Dziwisz i abp Józef Kowalczyk zwiedzają naszą diecezję

# Odpooczynek na szlaku historii

15. rocznica pobytu papieża Jana Pawła II na ziemi koszalińskiej była dla ks. kard. Stanisława Dziwisza i abp. Józefa Kowalczyka czasem nader intensywnym. Ale biskup Kazimierz nie dał za wygraną. Chciał pokazać dostojnym gościom najpiękniejsze miejsca naszej diecezji, których tu przecież nie brakuje...

Prastary Kołobrzeg przyciąga gości nie tylko szumem fal i wiatrem znad Bałtyku, o którym to wietrze przed 15 laty mówił żartobliwie sługa Boży Jan Paweł II. Przyciąga też swoją historią, do której odwołał się wtedy Papież. Mówił zgromadzonym w Zegrzu Pomorskim: „Trudno mi nie przypomnieć tych wydarzeń, które wiążą się z imieniem Bolesława Chrobrego, pierwszego władcy Polski ozdobionego królewską koroną. To on właśnie – syn i następca Mieszka –

## obrysowując kształt piastowskiego państwa,

uwydatnił tę ziemię i ten gród: Kołobrzeg. Stało się to na przedłużeniu chrztu, jaki Polska przyjęła w 966 r., w osobie swego pierwszego historycznego władcy. Stało się to jako owoc wieńczący apostolską misję Wojciecha, biskupa Pragi, syna pobratymczego narodu czeskiego. Misjonarz legł pod mieczem pogańskich Prusów u brzegów Bałtyku w 997 r. U grobu Męczennika w Gnieźnie miał miejsce historyczny zjazd, w którym cesarz Otto III oraz legat papieża Sylwestra II potwierdzili pierwszą na ziemiach polskich metropolię jako owoc starań Bolesława. Metropolia gnieźnieńska stała się fundamentem organizacji – nie tylko Kościoła, ale i piastowskiego państwa. Fundament ten przetrwał dotąd: z górą tysiąc lat. Obok Krakowa i Wrocławia (i obok Poznania, gdzie biskupstwo istniało od czasów chrztu) do tej fundamentalnej struktury wszedł wówczas – w roku 1000 – rów-



ROBERT DZIEMBA



TADŁUSZ ROGOWSKI

niez Kołobrzeg”. Na fundamencie tej historii

## wyrosla kołobrzaska katedra,

która w czasie II wojny światowej została prawie doszczętnie zniszczona. W poniedziałkowy poranek 5 czerwca mogła pochwalić się znakomitym gościom swym obecnym wyglądem. 40-letnią winą wjechali na wieżę zabytkowej świątyni, skąd podziwiali miasto i okolice. Kardynał Dziwisz wspominał swoją ostatnią wizytę w Kołobrzegu w 1975 roku. – Przy katedrze był ustawiony ołtarz polowy, a na placu zgromadziły się tłumy wiernych. Po Mszy zwiedzaliśmy świątynię, w której trwały jeszcze prace budowlane – mówił.

**Kard. Karol Wojtyła i ks. Stanisław Dziwisz przed kołobrzeską katedrą w 1975 r**  
Poniżej:  
**Po odpooczku w domu parafialnym oo. franciszkanów przy kościele pw. Krzyża Świętego w Kołobrzegu w roku 1975**

Od lewej:  
**bp Kazimierz Nycz, kard. Stanisław Dziwisz, abp Józef Kowalczyk w stallach katedry**



KAROL SKIBA

nową katedrę ze zniszczeń wojennych włożono ogromną pracę i starań.

Podczas zwiedzania wnętrza bazyliki kard. Dziwisz przystanął przy gablocie z fotografiami z obchodów 975-lecia utworzenia biskupstwa w Kołobrzegu, które odbyły się 17 sierpnia 1975 roku. Gdy zobaczył swoje zdjęcie, na którym

## idzie za kardynałem Karolem Wojtyłą,

zamyślił się na chwilę, jakby sięgając głębiej do tamtych wydarzeń. Zwiedzanie świątyni zakończyło się w jej prezbiterium, gdzie kardynał zwrócił uwagę na piękno kolorowych witraży, ożywiających wnętrze kościoła. Potem razem z nuncjuszem oraz biskupem ordynariuszem stanęli w najstarszych w Polsce stallach kapituły do pamiątkowego zdjęcia. Oczywiście ksiądz kardynał jako postać niezwykle popularna został natychmiast rozpoznany przez wycieczki, podobnie jak i on zwiedzające wnętrze zabytkowego kościoła. Miał czas dla każdego na krótką rozmowę, uścisk dłoni i błogosławieństwo. Warto zaznaczyć, że wizyta metropolity krakowskiego zbiegła się z 20. rocznicą podniesienia kołobrzesckiej konkatedry do godności bazyliki mniejszej, co uczynił Ojciec Święty Jan Paweł II 11 czerwca 1986 roku.

**ROBERT DZIEMBA**

*O spotkaniu kardynała Stanisława Dziwisza z koszalińskimi dziennikarzami i sadzeniu drzewka w parafii pw. św. Rozalii w Szczecinku opowiemy w następnym numerze GN.*

Sonda  
**NIE-ZWYKŁY  
INTERNAT**

TOMASZ KORPOWSKI  
z LISZKOWA:



– Jestem tu od września. O wprowadzeniu się do bursy zdecydowały trudności z dojazdem. I cieszę się, że tak się stało. Bycie w bursie daje nowe przyjaźnie. Wiemy, że możemy na sobie polegać. Mogę się sprawdzić w wielu życiowych sytuacjach. To procentuje na przyszłość. A zaoszczędzone pieniądze z biletów można wydać na książki. Jest OK i mam nadzieję, że tak będzie dalej.

RAFAŁ HESOK z DĄBIA:



– Mieszkańcy mojej wioski stwierdzili, że się do tego miejsca nadają. Pobyt w bursie wiele dla mnie znaczy. Lubię nawiązywać kontakt z innymi ludźmi. Codziennie bywałem w kościele. Służyłem do Mszy św. Tu lubię kazania ks. Jacka. One mnie umacniają i pomagają zrozumieć drugiego człowieka. Odczuwam wielką satysfakcję z powodu bycia tutaj.

DARIUSZ KOCERKA  
ZE ZŁOCIEŃCA:



– Chcę się dalej rozwijać. Do zamieszkania tu namówił mnie kolega, który trafił do bursy w czwartej klasie. Wcześniej mieszkał w internacie i miał dobrą możliwość porównania. To nie jest zwykły internat. Panują tu bardzo dobre warunki dla kogoś, kto poważnie przykłada się do nauki. Tu też tworzymy wspólnotę, która się rozumie. Ważna jest modlitwa.

**Większość prac w domu wykonujemy sami**  
– mówi Piotrek.  
– Przed kolacją na przykład obieramy sałatę. ...Sałatę?! Koledzy wybuchają głośnym śmiechem. Ta spontaniczna radość całkiem dobrze koresponduje z mądrymi przemyśleniami chłopców.

tekst  
**KS. DARIUSZ JAŚLARZ**

**D**zwonię do drzwi Katolickiej Bursy w Szczecinku. Otwiera kilkunastoletni młodzieniec. – Szczęść Boże! Czy mogę zapisać się do waszej bursy? – pytam, udając śmiertelną powagę. – No tak, ale... młodszyszy! – chłopak tłumaczy śmiechem i robi wielkie oczy. – To ja może zaprowadzę pana do księdza dyrektora – mówi, nie bardzo wiedząc, co zrobić z gościem. To jest Daniel. Za kilka chwil będzie opowiadał o życiu w bursie i młodzieńczych planach. Teraz prowadzi mnie do „szefa”. Szybko znika.

**„To dobrzy chłopcy”**

– chwali się swoimi podopiecznymi dyrektorem bursy ks. Jacek Świąszkowski. – Jeszcze nie wrócili ze szkoły – dodaje. – Jesteśmy tu, by przede wszystkim się uczyć i mamy do tego stworzone jak najlepsze warunki – opowiadają młodzi ludzie, kiedy siedzimy już wspólnie. Każdy z nich, a jest ich podczas rozmowy piętnastu, inaczej patrzy na świat, inaczej reaguje na stawiane pytania. Ale potrafią się wspólnie śmiać, a w poważnych wypowiedziach



KAROLINA PAWŁOWSKA

dziach nie widać specjalnego skrzepowania. Tomek chciałby pójść na medycynę. Mówi, że powodem jego obecności w bursie były trudne dojazdy. Chłopaki nie mówią o biedzie w ich domach. Zauważają przynajmniej jedno z rodziców pracuje. – Owszem, względy materialne są jedną z przyczyn zamieszkania w bursie, ale nie najistotniejszą – zauważa Kazik. O tym, kim mój rozmówca jest dla chłopaków, dowiaduję się dopiero po spotkaniu. To ich autorytet. I nie został ich „mentorem” w wyniku jakiegoś głosowania.

Taki jest, że chce się brać z niego przykład. Takimi też są najstarsi koledzy.

**Piotr lubi grę na gitarze. Umila kolegom przerwy w nauce**

**Sprostac wyzwaniom**

Kazik śmieje się serdecznie, kiedy Krzysztof mówi o konieczności dopasowania się do rygoru tego domu. „Jaki rygor?” – pyta niby oburzony. Zasady panujące w tym domu nie stanowią problemu dla mieszkańców. Ale Krzysiek ma rację. Codzienna poranna modlitwa o 7.00, a wcześniej przygotowanie śniadania przez dyżurnych, zmywanie naczyń przez tych, którzy idą na późniejszą godzinę do szkoły już można nazwać jakimś rygorem. Obieranie ziemniaków, inne obowiązki przy posiłkach czy utrzymaniu w czystości domu są z pewnością



...cie uczą się prawdziwego życia

# ...ki z bursy



się „katolicka”. To jest nieprawda – potwierdzają inni. Wszyscy są zgodni co do tego, że

## uczą się tu prawdziwego życia.

– Sami się na to zgodziliśmy – mówi Szymon, uczeń szkoły muzycznej. – Tu człowiek uczy się systematyczności, która przecież jest bardzo potrzebna, by coś osiągnąć – przekonuje. – To jest konieczne i umacnia nas na przyszłość. Tu się usamodzielniamy – mówią zgodnie. – Jestem tu z własnej chęci. Nikt mnie do tego nie przymuszał. Wiele dobrego słyszałem o bursie – Piotr Kowalczyk chętnie wyjaśnia zasady funkcjonowania domu. Widać że wiele spraw ma dogłębnie przemyślanych. Mówiąc o obieraniu sałaty, miał na myśli odwijanie jej z folii. Mówi o przyjaźni i ludzkich relacjach panujących w bursie i poza nią. – Nawet poza bursą chętnie się spotykamy. Nie dlatego, że trzeba, tylko dlatego, że chcemy. Bursa umacnia mnie duchowo i wzmacnia więzi z innymi ludźmi. Kiedy jesteście razem, potrafimy się ze sobą dosyć dobrze porozumieć.

## Mamy podobne problemy

cią wyzwaniem. Daniel wspomina pierwszą noc. Nie potrafił oblec pościeli i miał nie lada kłopot. Na szczęście pomogli mu koledzy. Podobnie było z „porządnym” umyciem naczyń czy innymi domowymi pracami. Po szkole chłopcy mają trochę wolnego czasu. Potem, do godziny 19.00, z małą przerwą biorą się za naukę. W tym czasie można wyjść, wpisując się do zeszytu. Wieczory przeznaczają na wspólne oglądanie filmów, grę w piłkę, czytanie książek. Czasem organizują ogniska czy wypad. Byli na spotkaniu z Ojcem Świętym. Nikt nie narzeka. – Ale to nie jest seminarium czy jego przedsiwzięcie – wyjaśnia Darek. – Niektórzy myślą, że mamy być księżmi, bo bursa nazywa

jest to dla nich ważne. Kształtując się w klimacie zaangażowania religijnego niektórzy dopiero nabywają, a inni ugruntowują potrzebę kontaktu z Bogiem w swoim życiu. – To czy mi bardziej prawym – mówi Tomek. – A zależy ci na tym, by być prawym? – pytam przekornie. – No pewnie! Ten świat musi się zmienić na lepsze! – odpowiada nastolatek. Często ksiądz proboszcz jest tym, który podpowiada młodemu chłopakowi, że mógłby się tu znaleźć. Daniel Kamiński, który otworzył mi drzwi, taką podpowiedź otrzymał.

## Chciałem się usamodzielnic

– Pomógł mi w tym ksiądz proboszcz. Jestem z Łącka. Nie

wyobrażałem jednak sobie życia w internacie. A ta bursa jest dla mnie szansą na mądre pokierowanie swoim życiem – mówi przeświadczony o dokonaniu słusznego wyboru. A jest tu już trzeci rok i należy do tych starszych kolegów, którzy trzymają pieczę nad młodszymi. – Patrzyłem na niektórych moich kolegów z wioski. Wielu kończyło swoją edukację na szkole zawodowej, choć byli zdolni. Nie zależało im na nauce. Uczyli się w autobusie, podczas drogi do szkoły. Byli tacy, którzy popadali w jakieś nałogi. A ja tak nie chciałem – przekonuje Daniel. – I dla mnie bycie tu jest ogromną szansą. Bardzo wiele tutaj się nauczyłem. A teraz staram się przekazać to pierwszokom – mówi.

W naszej rozmowie uczestniczyło 15 spośród mieszkańców bursy: Tomek, Jarek, Paweł, Kazik, dwóch Danieli, Artur, trzech Krzyśków, Szymon, Rafał, Piotr, Sylwek i Darek. Każdy z nich powiedział wiele mądrych i budujących słów. Nie sposób wszystkich przytoczyć. Ważne jest to, że widać po nich, iż znaleźli sposób, by rzetelnie przygotować się do życia. ■



MOIM ZDANIEM

Ks. JACEK ŚWIĄSZKOWSKI

dyrektor bursy, opiekun młodzieży

Placówka powstała 13 lat temu z myślą o młodzieży z terenów popegeerowskich, których przecież u nas nie brakuje. Inspiratorem i założycielem był bp Czesław Domin. Uważał, że należy postawić na młodych ludzi, wspomóc tych, którzy potrzebują pomocy. Niektórych ratować, izolować od patologii. Mieszkańcy bursy wywodzą się zazwyczaj ze środowisk przykościelnych: Są to ministranci, członkowie oazy itp. Rodzice bardzo sobie cenią to, że chłopcy są tutaj bezpieczniejsi – wierzą, że jest mniejsze prawdopodobieństwo, iż młodzi się zagubią, wejdą w świat narkotyków czy innych zagrożeń. I rzeczywiście, Bogu dzięki, jak do tej pory nie miałem z tym kłopotów. Oby tak pozostało! Bursa utrzymuje się z subwencji oświatowej, składek chłopaków. Kto może, płaci za pobyt 50 zł miesięcznie. Kilku z nich nie płaci, bo ich zwyczajnie nie stać. Ale pieniądź nie jest wyznacznikiem, czy ktoś może się tu znajdować, czy nie. Nie brakuje też dobroczyńców, ofiarodawców o wielkim sercu. Biskup Kazimierz mówi, że chciałby, aby taka bursa istniała w każdym większym mieście naszej diecezji.

## Sonda

## REFLEKSJE PIELGRZYMÓW

SIÓSTRA KLAUDIA ZE ZGROMADZENIA  
SIÓSTR OPATRZNOŚCI BOŻEJ W JASTROWIU



– Byłam wielokrotnie na spotkaniach z Janem Pawłem II i ciekawiło mnie, jakim papieżem jest Benedykt XVI. Od pierwszego momentu, gdy go zobaczyłam, wiedziałam, że to jest „nasz Papież”. Jego apele o trwanie w wierze bardzo mocno trafiły do mojej duszy. Papież Benedykt XVI potwierdził, że jest ojcem wszystkich wierzących.

WERONIKA MALICKA,  
NAUCZYCIELKA SZKOŁY PODSTAWOWEJ  
W JASTROWIU



– Od pierwszej chwili odczułam, że Benedykt XVI jest kontynuatorem Jana Pawła II i nie widzę różnic w tych wielkich autorytetach. Jednak przede wszystkim widziałam w Papieżu kontynuację działalności życiowej drogi Jezusa. Autentycznie utwierdziłam się w wierze.

TADEUSZ PRZYBYLSKI  
Z PARAFII ŚW. MICHAŁA ARCHANIOLA  
W JASTROWIU



– Nie jest dla mnie istotne, czy jest to papież Polak, czy papież Niemiec. To jest mój papież, mój Ojciec Święty i przeżyłem spotkanie z nim jako wielkie wydarzenie. Wielokrotnie powtarzał, aby trwać w wierze i nic nie zmieniać w Piśmie Świętym. I choć mówił do tłumów, czułem jakby mówił bezpośrednio do mnie.

KAZIMIERA FRĄK,  
Z PARAFII ŚW. MICHAŁA ARCHANIOLA  
W JASTROWIU



– Wcześniej byłam na spotkaniach z Janem Pawłem II, ale po raz pierwszy na pielgrzymce byliśmy całą rodziną. Każdy z nas jechał ze swoją osobistą, cichą intencją, ale jedna była naszą wspólną: jechaliśmy, aby utrwalić naszą wiarę i jesteśmy pewni, że wróciliśmy do domu bardzo podbudowani. Chłopcy po raz pierwszy byli w takim tłumie, dokuczał im wiatr i zimno, długie oczekiwanie. Jednak dolegliwości szybko minęły, gdy odczuliśmy ludzką więź i miłość bliźniego.

## Jastrowie–Warszawa–Kraków

## Nasz Papież

Wśród szczęśliwców, którzy spotkali się z Ojcem Świętym Benedyktem XVI, byli także mieszkańcy naszego regionu. We Mszach św. w Warszawie i Krakowie uczestniczyły dwie grupy pielgrzymów z Jastrowia.

Na spotkanie z Papieżem w Warszawie wyjechała 25-osobowa grupa pielgrzymów z parafii pw. św. Michała Archanioła, z inicjatywy księdza proboszcza Kazimierza Serafina. Opiekunkami były siostra Klaudia i siostra Maristella ze Zgromadzenia Sióstr Opatrności Bożej w Jastrowiu. Natomiast do Krakowa wyjechała 7-osobowa grupa ze Szkolnego Koła Caritas przy Szkole Podstawowej w Jastrowiu. Młodzi pielgrzymi pod opieką nauczycielek Weroniki Malickiej i Anny Tomasz pojechali z inicjatywy i dzięki wsparciu Caritas Diecezji Koszalińsko-Kołoobrzесьkiej. Jastrowska grupa wyjechała wraz z pielgrzymami z Koszalina, Szczecinka, Piły i Wałcza.

## Zimno, mokro i gorąco

Grupa parafialna dotarła do Warszawy krótko po północy w piątek 26 maja. Już o 3 rano dotarli do placu Piłsudskiego. Organizatorzy zarezerwowali dla nich sektor D8, bardzo blisko ołtarza, po jego lewej stronie. – Choć czekaliśmy na Mszę ponad 6 godzin, dokuczał nam zimny wiatr i padający deszcz, oczekiwanie to minęło szybko na modlitwie i śpiewie – powiedziała siostra Klaudia. – Wkrótce do naszej grupy dołączyli kolejni pielgrzymi i wreszcie zobaczyliśmy jadący papamobil, a w

**Było to ogromne przeżycie i wielka radość dla jastrowskich pielgrzymów, gdy papież Benedykt XVI przejechał tuż obok ich grupy**

środku Benedykta XVI. Papież przejechał tuż obok nas, widzieliśmy jego twarz, jego gesty! – cieszy się siostra. – Mogę zapewnić, że spotkaliśmy się z jego wzrokiem. I natychmiast atmosfera stała się bardzo ciepła, gorąca – przekonuje. Taka atmosfera pozostała już do końca Mszy świętej. Po trzech godzinach spotkania z Papieżem jastrowianie podążyli na parking, gdzie na Wisłostradzie zaparkowano autokar. I tu spotkała ich przykra niespodzianka.

Na parkingu doszło do dość poważnej kraksy. – Stałem swoim autobusem na wyznaczonym miejscu – wspomina kierowca Krzysztof Wysoki. – W pewnym momencie, siedząc z przodu pojazdu, poczułem potężne uderzenie w tył mojego autokaru. Uderzenie było tak mocne, że z ręki wypadł mi kubek z kawą. Na szczęście w autobusie nie było pielgrzymów. Niestety, z powodu stłuczki musieli oni przepakować swoje rzeczy do zastępczego autobusu z Warszawy, ale podniosłej atmosfery nie zakłóciły nawet te smutne okoliczności.

## Spotkanie z Papieżem i premierem

Na krakowskich Błoniach zebrało się ponad milion pielgrzymów, a wśród nich młodzi pielgrzymi z Jastrowia. Zanim jednak wzięli udział we Mszy św., zdążyli zwiedzić Kraków. Ich wyjazd, który wspominają z ogromnym wzruszeniem dzięki obcowaniu z Papieżem, zapamiętali również z innego powodu. Zwiedzając Wawel, natknęli się na premiera RP i mieli okazję chwilę z nim porozmawiać.

WALDEMAR KUJAWA



ZDJĘCIE UCZESTNIKA PIELGRZYMKI



## LISTY



## Spotkanie z Benedyktem XVI



Dziewięćosobowa grupa (siedmioro dzieci i dwoje opiekunów), działająca w szkolnym kole Caritas przy Szkole Podstawowej w Płocicznie, uczestniczyła w pielgrzymce do Krakowa i we Mszy św. odprawionej przez Ojca Świętego na krakowskich Błoniach w niedzielę 28 maja.

Uczestnicy pielgrzymki wyjechali już w piątek rano z grupą piłkarskich kół Caritas. Miejscem docelowym były Niepołomice k. Krakowa, gdzie w miejscowej szkole pielgrzymi mieli zapewnione noclegi i wyżywienie. Następnego dnia, w sobotę, podczas zwiedzania Krakowa pierwszy raz spotkali się z Papieżem. Warto było też czekać na pojawienie się Benedykta XVI w słynnym oknie przy ul. Franciszkańskiej 3! Jeszcze przed powrotem na nocleg dzieci modliły się w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach i zwiedzały kościół pw. św. Faustyny.

W niedzielny poranek o godz. 5.00 cała grupa udała się na krakowskie Błonia. Już w czasie oczekiwania na przybycie Ojca Świętego wszystkim zgromadzonym udzieliła się niezwykła atmosfera ra-

**Dzieci oczekujące na spotkanie z Papieżem**

dosnego spotkania. Modlitwy i śpiewy wypełniły długi czas do rozpoczęcia Mszy św. O 9.10 Papież wjechał na Błonia i z otwartego okna wolno poruszającego się papamobilu pozdrawiał i błogosławił pielgrzymów. Uśmiechnięty Benedykt zdawał się zaskoczony takim przyjęciem. Wspaniała Msza św., przerywana oklaskami, będąca także dziękczynieniem za dar Jana Pawła II, była najpiękniejszym akcentem kończącej się pielgrzymki dzieci.

**ARTUR KOPCIUCH**  
Płocicznie

## Po śladach Benedykta

Z parafii św. Jadwigi w Białogardzie na spotkanie z Papieżem udało się blisko stu pielgrzymów. W drodze powrotnej, kiedy wszyscy spokojnie usiedli na swoich miejscach w autokarze, ożywiła się rozmowa, dzielenie się doznaniem ze spotkania z Następcą św. Piotra. Annę wzruszyły słowa, w których Papież wyznał, że Kraków jest również jego Krakowem! A przecież sam Benedykt XVI potwierdził, że Kraków jest również bliski sercom niezliczonej rzeszy

chrześcijan na całym świecie, którzy wiedzą, że Jan Paweł II przybył na wzgórze watykańskie z tego miasta, ze wzgórza wawelskiego, „z dalekiego kraju”. Te papieskie słowa powitała burza oklasków i morze falujących flag. Dało się zauważyć, że Benedykt czuje się jednym z nas i kontynuatorem pontyfikatu wielkiego słowiańskiego Papieża. Nie sposób ogarnąć pielgrzymich wrażeń opowiadanych w powrotnej drodze do Białogardu. Wspominaliśmy poranne wstawanie, by od 4.00 zająć miejsce w sektorach; to, jak ciężkie i ciemne chmury wisiały nad Krakowem i zmusiły nas do wzięcia wszystkiego, co mogło uratować przed deszczem (a tymczasem żadnego deszczu nie było, aż do wyjazdu z miasta!) i jak wielka nerwówka ogarnęła wszystkich, kiedy nie mogliśmy przez długi czas znaleźć wyznaczonego parkingu i błakaliśmy się po ulicach Krakowa. W ostatniej chwili dotarliśmy na Błonia. To pielgrzymkowe napięcie było łagodzone oczekiwaniami na spotkanie z Papieżem – spotkanie poruszające, dające ogromne umocnienie dla ducha wiary, aby dalej – jak mówił w kazaniu Papież – odnajdywać w Bogu ostateczny sens istnienia; czynić dobro bliźniemu i troszczyć się o dobro wspólne, świadczyć, że Bóg jest miłością. Już dzień wcześniej entuzjastyczną atmosferę wprowadziła młodzież, która do-

słownie opanowała cały Kraków. Sześćset tysięcy osób – wśród nich młodzież z naszego miasta – przybyło na krakowskie Błonia, aby przywitać Benedykta XVI śpiewem, oklaskami oraz łzami radości – jak zauważa gimnazjalistka Daria, uczestniczka czuwania młodych. Dodaje, że Papież powtarzał do młodych: „Nie bójcie się budować swojego życia na skale, a tą skałą jest Jezus Chrystus”. Wtórowała jej koleżanka Magda: „Słowa te są dla mnie motywacją do jeszcze większej służby drugiemu człowiekowi”. Było widać, że Kościół (czyli wszyscy ochrzczeni) stanowią piękną wspólnotę ludzi wiary, która jest umacniana przez Następcę świętego Piotra, i która oczekuje konkretnego słowa nadziei. Grupa pielgrzymów z Białogardu, tak jak Benedykt XVI, starała się odwiedzić miejsca związane z osobą Jana Pawła II. Przepięknego doświadczenie ciszy, ducha modlitwy i wyjątkowego uroku malowniczego miejsca zaznali pielgrzymi w Kalwarii Zebrzydowskiej, która jeszcze oddychała obecnością papieża Benedykta. Jeden z towarzyszących kapłanów zapytał zakonnych braciszków: „I jak było?” Ci odpowiadali: „Było cudownie!”. Dla pielgrzymów z parafii św. Jadwigi z Białogardu rozmowy i wspomnienia z papieskiego spotkania to ciągle umacnianie wiary.

**KS. TOMASZ RODA**  
Białogard

**Grupa pielgrzymów z Białogardu przed sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach**



## PANORAMA PARAFII

parafia pw. Matki Bożej Dobrej Rady w Wierzchowie Starym

## Z młodymi przy ołtarzu

Kościół parafialny w Wierzchowie Starym jest jedyną świątynią w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej noszącą tytuł Matki Bożej Dobrej Rady.

Ta niewielka, bo licząca zaledwie 650 osób wspólnota posiada aż pięć obiektów sakralnych: trzy kościoły, i dwie kaplice. – To pozwala być blisko siebie. I księdzu z wiernymi i wiernym ułatwia tworzenie wspólnot lokalnych – mówi proboszcz ks. Zdzisław Lewicki, obchodzący w tym roku piękny jubileusz pięćdziesięciolecia kapłaństwa. – Takie małe wspólnoty, gromadzące się wokół ołtarza, spontanicznie tworzą grupy, które dostrzegają najistotniejsze potrzeby, a także są w stanie im od razu zaradzić. Jedyną grupą modlitewną działającą w parafii jest Żywy Różaniec, który liczy trzy rózge.

### Potrafiają się organizować

Ksiądz Zdzisław cieszy się ze swoich parafian i chętnie opowiada o podejmowanych przez nich wysiłkach związanych z utrzymaniem kościołów i kaplic. Na szczególne uznanie zasługują mieszkańcy Kazimierza, gdzie znajduje się XVII-wieczny ryglowy kościółek filialny pw. św. Mikołaja. – Wspólnota w Kazimierzu to tylko 25 osób, na których spoczywa obowią-

zek utrzymania świątyni – opowiada proboszcz. – Radzą sobie z tym bardzo dobrze. Kościół św. Mikołaja jest jedną z najstarszych budowli sakralnych tego typu w naszej diecezji, dlatego niezmiernie cieszy, że Urząd Miasta i Gminy w Białym Borze, przy wsparciu Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, podjął się w 1999 r. odbudowy obiektu. Renowacji poddano niedawno także wnętrze kościoła w Sporem. Tu również jest grupa osób bardzo zaangażowanych w sprawę wspólnoty. – Tej wspólnocie ksiądz jest potrzebny tylko do sprawowania sakramentów – uśmiecha się ks. Zdzisław – bo w sprawach gospodarczych umieją się sami zorganizować. Nie brakuje też ludzi chętnych w Trzcinnie i Drężnie, gdzie mieszczą się kaplice.

### Letnicy i harcerze

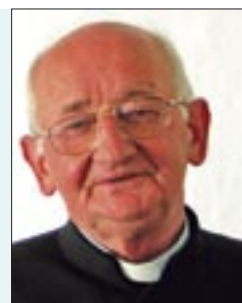
Swoją pomocą chętnie służą również przybywający w okolice Wierzchowa letnicy, korzystający z walorów turystycznych i pięknego położenia miejscowości. Ksiądz proboszcz chętnie o letnikach opowiada, podkreślając ich oddanie dla spraw parafii. Wśród nich na szczególne podziękowania zasługują Jan i Adam Mitkowie, złotnicy z Krakowa, którzy podjęli się odnowienia wnętrza kościoła parafialnego, oraz państwo



KAROLINA PAWŁOWSKA

Szotowie, choć takich, którym ciepłe słowa się należą, jest znacznie więcej. Proboszcza szczególnie cieszy zaangażowanie młodzieży, a zwłaszcza dziewcząt, dbających o piękno nabożeństw. Przy każdej miejscowości, w której sprawowana jest Eucharystia, istnieją schole, wzbogacające śpiewem liturgię. Magda, Milena, Ala, Monika – to studentki, które są lektorkami i psalmistkami. – W czasie wakacji cieszymy się też z harcerzy, którzy obozują w naszych lasach nad jeziorami. Przybywa ich tyłu, że nie mieszczą się w kościele, dlatego Msze św. odprawiane są też w obozowisku. Młodzi przy ołtarzu – jakaż to radość! – mówi wzruszony ks. Zdzisław.

KAROLINA PAWŁOWSKA



### KS. ZDZISŁAW LEWICKI

święcenia kapłańskie przyjął 10.06.1956 r. w Łodzi. Pracował w Łodzi, Bedoniu, Strzegocinie k. Kutna, Dobrej Nowogardzkiej, Lipianach k. Pyrzyc, Człuchowie, Rychnowach k. Człuchowa, Przechlewie, Polanowie, Wierzchowie Nowym. Od 21.08.1997 r. jest proboszczem w Wierzchowie Starym.

**XVIII-wieczny kościół parafialny, klasycystyczny, poświęcony został 26.04.1946 r.**

### ZDANIEM PROBOSZCZA

Ładnie się składa, że panorama naszej parafii zbiega się z 50-leciem mego kapłaństwa. Niewielu takich jubilatów sprawuje jeszcze funkcję proboszcza. Jeśli mnie się to uda, to dlatego że na stare lata objąłem małą parafię. Do dobrego zdrowia i sił przyczynia się też mikroklimat Wierzchowa Starego, tak doceniany przez przybywających tu na wakacyjny wypoczynek letników. Oprócz osób wymienionych wcześniej szczególne podziękowania kieruję dla szkoły w Sporem, gdzie ksiądz jest zawsze mile widziany, a także dla strażaków z OSP, którzy każdego roku biorą udział w procesjach w Wierzchowie Starym i pełnią straż przy Bożym grobie. Już nie dla mnie tworzyć plany parafialne, chcę szczęśliwie zakończyć tę posługę, jaką mogłem dać wspólnocie. Ten ostatni rok mojego duszpasterzowania, na który pozwolił mi ksiądz biskup, będzie wypełniony troską, aby nie zmarnować tego, co przez dziewięć lat razem tutaj wznosił. A to, co budowali, to przede wszystkim atmosfera pokoju i przyjaźni. Nawet ci, którzy nie czują specjalnej więzi z Kościołem i parafią, nigdy nie okazywali wrogości.